

ODEZWA DO ROBOTNIKÓW W SPRAWIE POMNIKA MICKIEWICZA W WARSZAWIE

Wydana w tajnej drukarni «Robotnika».

Towarzysze Robotnicy!

Dn. 24 grudnia przypada stuletnia rocznica urodzin naszego wieszczka Adama. W czasie, gdy brzęczące u nóg Polski kajdany wydzwanają jej ponurą melodię niewoli, niepodobna się spodziewać, by naród mógł godnie uczcić swego poetę. Mickiewicz z carem, jak światło z ciemnością, pogodzić się nie da i z góry oczekiwać należało, że wszelki obchód, urządzony na mocy carskiego pozwolenia, będzie ubliżał pamięci nieśmiertelnego wroga niewoli i ucisku. Tak się też stało w istocie.

Zrodzony w łonie ugodowej inteligencji projekt postawienia pomnika Mickiewiczowi w Warszawie, został przez rząd powitany przychylnie. W chwili kiedy nowy satrapa carski, Imeretyński, bawił się w kokietowanie społeczeństwa polskiego, pomnik miał być pierwszym serdecznym węzłem, łączącym obie strony. Ale handlujący Mickiewiczem nie wiedzieli, nie czuli, czym jest Mickiewicz dla całego narodu. Zdumieli się Imeretyński, zdumieli się redaktorzy, gdy na liście składek ujrzeli grosze robotników i włościan ze wszystkich stron kraju. Zrozumiano, że uroczystość odsłonięcia pomnika nie da się utrzymać w urzędowo-ugodowych granicach, nakreślonych jej z góry, i w obawie przed ludem roboczym zaczęto lać wodę na nierozważnie odkrytą z popiołów iskrę.

Dziś w narzuconym nam przez cara i jego służalców programie uroczystości jubileuszowej nie ma nic takiego, co przypomnieć może o cierpieniach, nadziejach i walkach Mickiewicza, za to jest dużo tego, co rumieńcem wstydu i oburzenia zabarwia twarz każdego szlachetniejszego człowieka. Więc na przód rząd odrzucił straż obywatelską i dał zamiast niej żandarmerię i policję — otoczą Go zewsząd, jak otaczali za życia, by raz jeszcze odsunąć lud polski od Niego. Wszelkich mów zakazano, nawet cenzuralną mowę Sienkiewicza odrzucono, zostawiono jedną tylko — osławionego wroga oświaty ludowej, Radziwiłła, który ma złożyć carowi podziękowanie za jego łaskawe względy dla Mickiewicza. Miarę tych zniewag dopełnić ma chwila, gdy panowie z komitetu oddadzą Mickiewicza pod opiekę Bibikowa i czynowników, którzy przedstawiać będą Warszawę!

Obchód taki — to pogrzeb, bezczelnie przez rząd tu, w sercu Polski, sprawiany dla Mickiewicza. Lecz hola! nie śpieszcie, podli grabarze! Nie umarł Mickiewicz, choć chcecie go chować. Przelał on siebie w tysiące, stał się częstką duszy każdego uczciwego Polaka. Nie jęknie spiz i kamień od waszej zniewagi, lecz usłyszycie odpowiedź Mickiewicza przez tych, których serca i umysły rozpałił on miłością swobody i nienawiścią niewoli.

Towarzysze! Kto w milczeniu zniewagę połyka, kto w pokorze policzek przyjmuje, ten nie godzien jest lepszej doli. Niech więc milczą marni tchórze i ci, którzy i w niewoli z łez i pracy innych stwarzają sobie szczęście. My zaś, świadoma część ludu, dla którego żył i cierpiał Mickiewicz, milczeć nie chcemy i nie będziemy.

Przede wszystkim wzywamy was, towarzysze, byście w sobotę 24 grudnia zawiesili robotę od rana. Niech wszędzie, gdzie sięga myśl naszego wyzwolenia, stanie tłum krzywdzonych i wyzyskiwanych i niech zaświadczy, że niewola im ciąży, krzywda boli, a ochota do walki o szczęście wzrasta. Będzie to dla naszych wrogów w dniu tym, jak gdyby widmo olbrzyma Mickiewicza z grobu groziło gnębiicielom polskiego ludu.

Towarzyszy miejscowych i wszystkich tych, którzy na uroczystość mickiewiczowską zjadą do Warszawy, wzywamy, by nie brali udziału w urzędowym obchodzie, gdzie moskiewscy i polscy śludzy cara chcą znieważać pamięć Mickiewicza. Natomiast zapraszamy wszystkich, aby w dniu tym dla złożenia czci Mickiewiczowi zgromadzili się w innym miejscu, które w osobnym zawiadomieniu oznaczymy.

Centralny Komitet Robotniczy.

Warszawa, 16 grudnia 1898 r.

ODEZWA DO OGÓLU SPOŁECZEŃSTWA W SPRAWIE POMNIKA MICKIEWICZA W WARSZAWIE

Wydana w tajnej drukarni «Robotnika».

W chwili, gdy uwaga całego społeczeństwa polskiego zajęta jest zbliżającym się dniem jubileuszowym Mickiewicza, mieliśmy prawo oczekiwać, że i poza nami — socjalistami — znajdą się ludzie, szlachetnie myślący, którzy przerwą hańbiącą ciszę szykanowania Mickiewicza i publicznie napiętnują